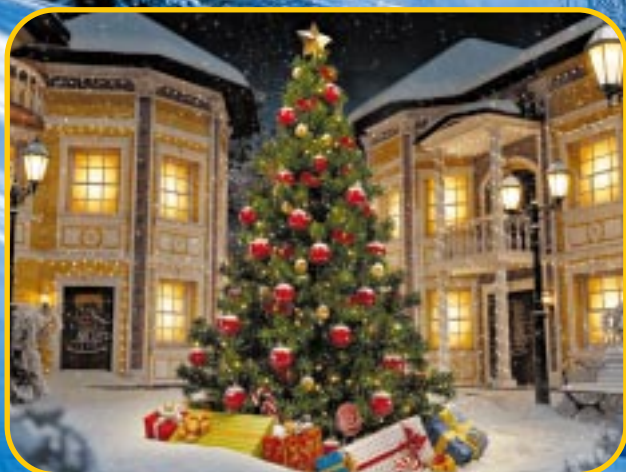




POLSCIE WIERNI

Nr 12 (288)
Grudzień 2019

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RP I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH



Wesołych Świąt

Bóg się rodzi, moc truchleje...



Tymi słowami zaczyna się jedna z najpiękniejszych i najbardziej znanych polskich kołęd. Wiąże się ona ściśle z Wigilią – w polskiej tradycji świętem rodzinnym, powszechnie uważanym za najważniejszy dzień w roku. W czarnych latach zaborów i okupacji obchodzenie Świąt było jednym ze sposobów zachowania normalności. Podnosiło na duchu, pozwalało na moment oderwania się od rzeczywistości. Rodzinne wigilie przenoszone były również do żołnierskiego życia. Można zakładać, że biorąc udział w różnego rodzaju działaniach wojennych polscy żołnierze, już od najdawniejszych czasów, kulturowali wigilijne tradycje wyniesione z domu rodzinnego.

Podczas wielkich konfliktów zbrojnych, szczególnie w pierwszej i drugiej wojnie światowej, a także w obozach jenieckich i w czasie więziennej tułaczki żołnierze mieli ograniczone możliwości organizowania i uczestniczenia w Wigiliach Bożego Narodzenia. Ale wtedy, gdy można ją było zorganizować, rozpoczynała się – zgodnie z tradycją – wraz z pierwszą



gwiazdką na niebie. Było to symboliczne nawiązanie do Gwiazdy Betlejemskiej, oznaczającej narodziny Jezusa, którą na wschodniej stronie nieba ujrzeli Trzej Królowie.

Wieczerną wigilijną (w polskiej tradycji postną) żołnierze rozpoczynali dzieleniem się opłatkiem, składaniem życzeń, a także modlitwą i czytaniem fragmentu Ewangelii. Nie zawsze na Wigilii był prawdziwy opłatek wypiekany z białej mąki, wielokrotnie zastępowano go kawałkiem razowego chleba lub suchara. Często, szczególnie podczas intensywnych walk, sprowadzało się to do przełamania się kawałkiem chleba z najbliższymi kolegami przebywającymi w okopie lub ziemiance. Dzielenie się nim było

symbolem pojednania i przebaczenia, znakiem przyjaźni i miłości.

Na stole wigilijnym – w kantine, świetlicy, sali żołnierskiej lub obozowej izbie – ustawiano na białym obrusie lub papierze (z wiązką siana pod spodem) wszystko to, co było najlepsze do zjedzenia.

Nie zawsze na wigilijnym stole było dwadzieścia tradycyjnych potraw, nie dla każdego również ich starczyło. Jakże często strudzeni wojaczką żołnierze mogli tylko pomarzyć o potrawach znanych z domowych Wigilii: barszczu z uszkami, rybie, kapuście z grochem, pierogach z kapustą, kluskach z makiem, cukrem i miodem, kompocie z suszonych owoców. Podczas Wigilii żołnierze wspominali smak tych potraw i pragnęli, aby ich życzenia się spełniły, aby jak najszybciej skończyła się wojna i mogli szczęśliwie wrócić do rodzin i do wolnej niepodległej Ojczyzny.

Wigilijne marzenia ze strzeleckiego okopu czy też obozowego baraku pozwalały wspomnieć najbliższych i choć na chwilę zapomnieć o żołnierskiej tułaczce

Dokończenie na str. 4 ➔

→ Dokończenie ze str. 3

i trudach żołnierskiej służby. Podczas Wigilii w cieniu tradycyjnej choinki lub zielonych gałązek świerku, jodły lub sosny, nawiązujących do rajskiego drzewa – symbolu życia, radości – śpiewano polskie kolędy, a o północy, gdy była taka możliwość, żołnierze szli na pasterkę do kościoła lub zbierali się wokół własnoręcznie wykonanych szopek bożonarodzeniowych.

Dziś, 76 lat od zakończenia II wojny światowej, tradycje żołnierskich wigilii przerodziły się w wigilie kombatanckie. I choć stoły – nie tak jak w okopach i ziemiankach są dziś suto zastawione – jest co wspominać...

Pierwszą bitwą stoczoną przez polskiego żołnierza po wrześniu 1939 r. był udział Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w obronie Tobruku. Takimi słowami zwracał się u progu Wigilii do swoich podkomendnych gen. **Stanisław Kopański**:



Siadamy do uczty Wigilijnej na obcej ziemi, daleko od naszych zrujnowanych ognisk domowych, do których tylko myśłą lecieć możemy. Nasi najbliżsi z ujarzmionej Polski, wybiegając myślą ku nam, chcieliby nas widzieć przy sobie, przynoszących im wyzwolenie. Łamiąc się dzisiaj



opłatkiem, wołamy rodakom naszym w kraju: „pozostaniemy wierni polskiej tradycji żołnierskiej dumnej i bohaterskiej, przed wrogiem nie ugniemy się, wrócimy do Was jako zwycięzcy, niosąc Wam wyzwolenie”.

Naszym bratnim zastępom w Anglii ślemy najlepsze nasze życzenia – i łączymy się w jednej myśli – gotowości do zgodnego wysiłku – pod wspólnym dowództwem Naczelnego Wodza – nad odbudową naszej Armii, pielęgnowaniem jej tradycji i zdobyciem nowych laurów chwały.

Wierzmy, że wojsko nasze na obczyźnie, złączone wspólnym hasłem i ideałami z Narodem w kraju, dokona Jego wyzwolenia. Tak nam dopomóż Bóg!

Dowódca Brygady Strzelców Karpackich
Stanisław KOPAŃSKI
Gen. bryg.

A tak wspomina mroźną Wigilię w stepach Kazachstanu **Zbigniew Butkiewicz**. Był rok 1941. Zbliżała się Wigilia Bożego Narodzenia, już druga w Kazachstanie.

W końcu października zaczął padać śnieg i w miarę upływu czasu stałe go przybywało. Ubywało natomiast dni do Wigilii. O choince nie było mowy, bo żadne drzewa tam nie rosły. Ale już wcześniej ktoś wpadł na pomysł żeby choinkę zrobić z „koluczki”. Jest to roślina gęsta, kulista, podobna do szarlatu. Jesienią, gdy wyschnie, stepowy wiatr zrywa ją i pędzi po stepie.

A więc będzie, chociaż taka choinka. Takie dwie „koluczki”, jedna na drugiej, przycięte na kształt jodełki wyglądały zabawnie, ale rozczułały, bo były symbolem czegoś wielkiego, wzruszającego. Na wigilię przystrojona w jakieś łańcuchy ze słomy, gliniane figurki, trochę kolorowych gałganków przemyślnie pociętych, rybnie łuski na nitkach, zebrane latem i pomysłowo popręczone ptasie pióra.

Na Wigilię baraki były przysypane śniegiem do połowy. Małe okienko w naszym pomieszczeniu pokryło się cienką warstwą szronu, który zaczął wchodzić też na części ścian z wewnątrz nie przykrytych śniegiem.

Wigilię rozpoczęliśmy modlitwą. Były w niej błagania o wszystko, co potrzebne jest do przeżycia. Składane życzenia były u wszystkich takie same –



zdrowia i szybkiego powrotu do Polski. Opłatkiem był chleb. Następnie positek wigilijny. Boże, jakże różny od tych dawnych. Była ryba, ugotowana, którą starsza młodzież łowiła w Iszymie i obdelała nią polskie rodziny. Był krupnik jaglany z jakimiś jarzynami, okraszony łuskami i zgniecionymi ziarnami słonecznika, jakieś niby ciastka, marchewki. A pod choinką wyczarowane przez nasze kochane mamy plakki z jarzynami. Trzeba było widzieć uśmiechnięte buzie dzieci – tyle jedzenia!



Rozpoczęło się śpiewanie kolęd. Piękne melodie i słowa sprawiały, że przestał załamywać się głos, wysychały życzeniowe łzy i chociaż przez chwilę zapominało się o miejscu i sytuacji, w jakich byliśmy.

Nagle, kolędowanie przerwało stukanie w okno i zobaczyliśmy w nim światełko kaganka. Chuchaniem roztopiliśmy szron na szybie i zobaczyliśmy uśmiechnięte twarze starszych dzieci oraz małą szopkę. Zaśpiewali kolędę i odeszli. Widok szopki, łzy wzruszenia i ucisk matczyńskich rąk wywołały u mnie i moich siostr takie gorące dziecinne marzenia – żeby zawsze było dosyć chleba, żeby wrócić do domu i spotkać się z tatą i żeby mama nie musiała płakać. Marzenia ziściły się po ponad sześciu latach. Odtąd, w rodzinnym gronie w wigilię razem z opłatkiem dzieliliśmy się szczyptą czarnego chleba.

MIZ



Z PRAC PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W listopadzie br. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZKRPIBWP nowej, VII Kadencji. W obradach uczestniczył Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej Józef Karbownik.

Posiedzenie, poprzedzające planowane na grudzień 2019 r. plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, miało roboczy charakter wynikający z pokongresowej tematyki omawianych problemów. Obrady prowadził prezes Zarządu Głównego kmdr dypl. **Henryk L. Kalinowski** w oparciu o przyjęty jednomyślnie porządek posiedzenia.

Ważnym dokumentem rozpatrywanym przez członków Prezydium ZG był przedstawiony przez wiceprezesa ZG **Janusza Maksymowicza** projekt regulaminu przyjmowania i działalności członków nadzwyczajnych ZKRPIBWP. Status tej grupy członków, którą powołano do życia decyzją VI Kongresu Związku, od początku kontrowersyjny, był wielokrotnie podejmowany i dyskutowany w czasie plenarnych posiedzeń Zarządu Głównego i dopiero nowe władze Związku zmierzyły się z tym problemem.

Projekt regulaminu zakłada, że członkiem nadzwyczajnym Związku może zostać osoba o nienagannym charakterze, wyróżniająca się nieposzlakowaną opinią w środowisku kombatanckim, z którym współpracuje, sprawdzona we współpracy z członkami/organami Związku, która swoją wiedzą i doświadczeniem w pracy zawodowej i społecznej będzie realizowała cele statutowe Związku. Osoba ta powinna posiadać pisemne rekomendacje przynajmniej od dwóch członków zwyczajnych będących członkami Koła lub wyższej jednostki organizacyjnej Związku.

Członka nadzwyczajnego przyjmuje Zarząd Koła lub wyższej jednostki organizacyjnej Związku poprzez podjęcie stosownej uchwały, która powinna być wraz z załącznikami (rekomendacje, kwestionariusz zawierający krótki życiorys) na zasadach ogólnych wprowadzona do ewidencji Koła i przesłana do nadrzędnego Zarządu Wojewódzkiego/Okręgowego.

Zgodnie z regulaminem członek nadzwyczajny ma czynne i bierne prawo wyborcze w Kole od momentu przyjęcia w poczet członków Związku, natomiast czynne i bierne prawo wyborcze do władz wojewódzkich/okręgowych i naczelnych po upływie dwóch lat od dnia podjęcia uchwały o przyjęciu w poczet członków Związku. Liczba członków nadzwyczajnych we władzach poszczególnych szczebli powinna uwzględniać ich reprezentację i liczebność w strukturach danego szczebla. Reprezentacja członków nadzwyczajnych we władzach wojewódzkich/okręgowych i naczelnych może wynosić maksymalnie 20% ich składu.

Członek nadzwyczajny ma prawo uczestniczenia we wszystkich formach działalności związkowej, zgłaszać uzasadnione postulaty i wnioski, oceniać działalność władz, komisji i członków Związku, nosić odznakę związkową. Ma obowiązek propagować cele i program Związku, przestrzegać zasad i przepisów związkowych, udzielać adekwatnego wsparcia członkom zwyczajnym i podopiecznym, płacić składki członkowskie.

W czasie krótkiej dyskusji wszyscy obecni członkowie Prezydium jednomyślnie poparli projekt, rekomendując go do rozpatrzenia – w przedstawionym kształ-

cie – członkom plenarnego posiedzenia ZG. Ponadto, na wniosek prezesa Pomorskiego ZW, **Henryka Bajduszewskiego**, postanowiono opracować projekt statusu Członka Honorowego Związku.

W kolejnym punkcie obrad sekretarz generalny ZG **Elżbieta Sadzyńska** przedstawiła projekt dokumentu obejmującego przypadające w 2020 r. święta narodowe i kombatanckie. Z uwagi na obfitość „okrągłych” rocznic, np. 75-lecia zakończenia II wojny światowej, walk 1 i 2 AWP, w tym w operacji berlińskiej, dokument zostanie rozwinięty, ponadto na wniosek prezesa Kalinowskiego uwzględnić ma – w szerszym wymiarze – propozycje poszczególnych Środowisk Związku.

Omówiono także projekt *Programu działania Związku na rok 2020*, obejmujący przedsięwzięcia o charakterze organizacyjnym jak posiedzenia Prezydium ZG i Plenarne posiedzenia ZG oraz inne, w tym zamierzenia ekonomiczne.

Skarbnik ZG **Jan Witkowski** przedstawił wstępne dane dotyczące realizacji budżetu za 2019 rok oraz założenia budżetowe na 2020 r. Zwrócił uwagę na bardzo trudną sytuację finansową części Zarządów Wojewódzkich i Okręgowych grożącą wręcz całkowitym zaniechaniem działalności organizacyjnej. Sprawę ewentualnego wsparcia Zarządów będących w krytycznej sytuacji postanowiono rozpatrzyć po zamknięciu budżetu za 2019 r.

W tym samym dniu wiceprezes Janusz Maksymowicz obchodził imieniny. Członkowie Prezydium złożyli solenizantowi życzenia zdrowia i sukcesów w działalności społecznej oraz pomysłowości w życiu osobistym.

MICHAŁ IZDEBSKI

Po upadku powstania warszawskiego i zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie Komenda Główna AK dostała się do niemieckiej niewoli.

W tym samym czasie rozpoczęła pracę kolejna ekipa dowódcza Sił Zbrojnych w Kraju kierowana przez znajdującego się wówczas w głębokiej konspiracji gen. Leopolda Okulickiego ps. „Niedźwiadek”.

Popowstańcza ekipa utworzyła jedynie niezbędne komórki, funkcjonujące w rozproszeniu między Częstochową, Piotrkowem Trybunalskim i Krakowem.

1 października 1944 r. odchodzący do niewoli gen. Komorowski „Bór” mianował swoim następcą gen. Okulickiego, a prezydent Raczkiewicz w grudniu 1944 r. zatwierdził nominację Okulickiego jako Komendanta Głównego AK na obszar obu okupacji.

Wigilię i Nowy Rok spędził Okulicki w dworcu w Olesznie, a 6 stycznia 1945 r. dokonał przeglądu 74. pp AK w Pękowcu. Ale w obliczu napiętej sytuacji politycznej, chcąc pozbać NKWD pretekstu do represji, mając pełnomocnictwo rządu, 19 stycznia 1945 r. wydał rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej. Rozkaz zwalniał żołnierzy z przysięgi, sugerując jednocześnie pozostanie w konspiracji. Okulicki przekazał także w teren tajne rozkazy w celu pozostawienia szkieletowej sieci sztabów i struktur, magazynowania broni, zachowania łączności radiowej. Miała to być baza dla istniejącej już, głęboko zakonspirowanej organizacji NIE („Niepodległość”).

Ostatni dowódca Armii Krajowej, **Leopold Okulicki** miał za sobą piękną, żołnierską drogę. Urodzony 12 listopada 1898 r. już jako młody chłopak włączył się do pracy Związku Strzeleckiego, następnie do 3 pułku piechoty Legionów Polskich. Do Wojska Polskiego wstąpił w listopadzie 1918 r. i jako oficer 4 pułku uczestniczył w obronie Lwowa. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, kilkakrotnie ranny, odznaczony został Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari.

Po wojnie ukończył Wyższą Szkołę Wojenną i pełnił odpo-

do Komendy Głównej, podjął grę z NKWD, przekonując że miał zadanie prowadzenia wyłącznie działań antyniemieckich, przekazując informacje o Wehrmachcie. Złożył także pisemne zeznania w tej sprawie. Ale po dekonspiracji jego zamiarów poddany został dalszemu śledztwu połączoneму z torturami.

Zwolniony z Łubianki po układowie Sikorski – Majski i interwencji gen. Władysława Andersa uczestniczył w rozmowach na Kremlu w sprawie zaginięcia oficerów polskich, przygotowywał ewakuację Armii do Iranu. W 1943 r. Okulicki trafił do Londynu, będąc w go-

Okulicki otrzymali listy od płk. NKWD Konstantina Pimienowa z propozycją rozmów, które z upoważnienia marszałka Żukowa miał prowadzić gen. Siemion Iwanow (faktycznie szef NKWD gen. Iwan Sierow). Przewidując aresztowanie, Okulicki na swoje go następcę mianował płk. Jana Rzepeckiego.

W wyniku prowokacji NKWD, Okulicki z grupą 15 przywódców Państwa Podziemnego i AK został aresztowany i przewieziony samolotem do Moskwy. W znanym procesie 16 (szesnastu) Polacy odmówili udziału sowieckich adwokatów i bronili się sami, zachowując do końca godność i budzącą podziw postawę. Gen. Okulicki – ostatni dowódca AK, otrzymał najwyższy wyrok 10 lat więzienia. Dalszy jego los był nieznany. Dopiero w październiku 1956 r. władze ZSRR poinformowały, że Okulicki zmarł w 1946 r. w szpitalu więziennym na skutek ataku serca. We-



OSTATNI DOWÓDCA ARMII KRAJOWEJ

wiedzialne stanowiska w armii. W 1936 r. został kierownikiem sekcji piłkarskiej WKS „Legia”.

W 1922 r. ożenił się z Władysławą Jabłońską. Ich jedyny syn Zbigniew zginął 8 lipca 1944 r. jako sierżant podchorąży w pułku artylerii 2 Korpusu Polskiego koto Ankony we Włoszech.

Wybuch II wojny zastał Okulickiego w Warszawie, walczył m.in. w obronie Woli. Działalność konspiracyjną rozpoczął w październiku 1939 r. w Łodzi, w Związku Walki Zbrojnej. Po powrocie do Warszawy i awansie na stopień pułkownika mianowany został komendantem terenów okupowanych po 17 września przez ZSRR.

Aresztowany 21 stycznia 1941 r. przez NKWD przewieziony został do Moskwy, gdzie wielokrotnie był przesłuchiwany przez gen. Iwana Sierowa. W czasie śledztwa, trwającego pięć miesięcy, po okazaniu mu przez Rosjan szczegółowych danych o strukturach ZWZ – aż

towości do przerzucenia do kraju.

Po specjalistycznym przeszkoleniu, w nocy z 21 na 22 maja 1944 r. przerzucony do kraju z grupą cichociemnych, został wyznaczony na komendanta zakonspirowanej organizacji NIE – „Niepodległość”, która miała zastąpić Armię Krajową po jej rozwiązaniu.

Podczas Powstania Warszawskiego Okulicki, który był jednym ze zwolenników podjęcia walki, pełnił m.in. obowiązki Szefa Sztabu KG AK. Wobec zbliżającej się klęski Powstania Okulicki przeszedł do tzw. „głębokiej konspiracji”. Po krótkim okresie, kiedy pełnił funkcję Komendanta Głównego AK (21 grudnia 1944 – 19 stycznia 1945) i po rozwiązaniu Armii Krajowej, Okulicki (nowy pseudonim Nowak) skupił się na organizacji pracy w NIE.

Na początku marca 1945 r. Delegat Rządu na Kraj Jan Stanisław Jankowski, a także gen.

dług innych, niepotwierdzonych wersji, został rozstrzelany w wigilię 1946 r. Dopiero w 1990 r. sprawa karna wobec Okulickiego została przez sąd ZSRR umorzona z powodu braku znamion przestępstwa.

Po 1990 r. imieniem Leopolda Okulickiego nazwano plac w Bochni, a także wiele ulic, m.in. w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Bydgoszczy. Symboliczna mogiła Okulickiego znajduje się na cmentarzu wojskowym na warszawskich Powązkach.

Wśród wielu odznaczeń gen. Okulickiego znajdują się – dwukrotnie Krzyż Złoty Orderu Wojennego Virtuti Militari, Order Orła Białego, czterokrotnie Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Armii Krajowej (nr 1), oraz nadany przez Prezydenta USA order Legion Or Marit.

STEFAN JAGIELSKI

PIERWSZA BYŁA WOJDA...

W specjalnych „Wytycznych...“, podpisanych 12 listopada 1942 r. przez SS – Reichsführera Heinricha Himmlera sformułowane zostały założenia akcji wysiedleńczej, w których proklamowano, że powiat zamojski zostaje uznany za pierwszy niemiecki obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie. Równocześnie wydano dyrektywę w sprawie Ewakuacji Polaków z dystryktu Lublin (Zamość) oraz osiedlenia tam volksdeutschów...

W koncepcji Niemców tereny wokół Zamościa miały tworzyć ważne ogniwo w „germańskim łańcuchu“ spinającym Prusy Wschodnie z Siedmiogrodem, który przewidziany był również do zasiedlenia. W planach germanizacyjnych zakładano utworzenie trzech marchii przesiedleńczych – w obszarze leningradzkim, na Krymie, Chersoniu i tzw. Litwie Zachodniej. Zamojszczyzna miała stanowić swego rodzaju teren doświadczalny dla przyszłych „baz osadniczych“.

W ramach realizacji „Wytycznych“ w Zamościu powołano ekspozyturę Głównego Urzędu Rasowo-Przesiedleńczego, którą kierował SS – Sturmabführer Herold. W tym samym dniu, 12 listopada zapadła decyzja wysiedlenia 300 wsi z pozostawieniem części Polaków w sile wieku do pracy u kolonistów.

Niezwykle brutalna, zbrodnicza akcja wysiedleńcza rozpoczęła się w nocy z 27 na 28 listopada 1942 r. i objęła teren powiatów województwa lubelskiego, zamojskiego, hrubieszowskiego, tarnowskiego oraz biłgorajskiego, zamieszkałego przez ok. pół miliona osób.

Wysiedlanych Polaków kierowano do obozów przejściowych, skąd wywożono do miejsc przeznaczenia. Tragiczny los spotkał polskie dzie-

ci, stłoczone w nieogrzewanych wagonach. Nieliczne udało się uratować – wykupić bądź zaopatrzyć w żywność i odzież przez setki Polaków gromadzących się na stacjach kolejowych.

W obliczu narastających represji okupanta w Wigilię 1942 r. dowództwo Batalionów Chłopskich ogłosiło stan gotowości bojowej obwodu zamojskiego. W okolicy Bliżowa zaczęto formować oddział przygotowany do walki zbrojnej z okupantem. Na polecenie komendanta obwodu tomaszowskiego, 26 grudnia w okolicach Dzierżąni miała miejsce koncentracja żołnierzy BCh. Zorganizowano dwa plutony złożone z 96 ludzi pochodzących ze wsi, które zostały wysiedlone. Dowództwo nad plutonami objęli: plut. Józef Danilewicz ps. „Kłoda“ i plut. Aleksander Mysłakowski ps. „Jutrzenka“. Nad zgrupowaniem oddziałów partyzanckich dowodzonych przez Henryka Derweckiego ps. „Sęp“ i utworzoną I Kompanią Kadrową BCh objął dowództwo por. Jerzy Miller ps. „Wis“, przysłany przez Komendę Główną BCh z Warszawy.

Nocą, 28 grudnia 1942 r. w lasach pod Bliżowem do I Kompanii Kadrowej BCh dołączył 37-osobowy radziecki oddział płk. Wasyla Wołodina, składający się ze zbiegów z obozów jenieckich. Tak duże zgrupowanie partyzantów nie mogło ująć uwadze Niemców. Rozpoczęła się koncentracja ich sił. Wiadomości o przygotowaniach hitlerowców dotarły do dowództwa zgrupowania. Partyzanci, waląc stare drzewa, kładli przeszkody na drogach wiodących do Wojdy. W okolicy czuwały patrole. W budynku na wschodnim skraju wsi urządzono wartownię z bronią maszynową.



30 grudnia 1942 r. w godzinach rannych doszło do pierwszej otwartej potyczki z niemiecką ekspedycją karną liczącą ok. 350 żandarmów wspieranych przez kolonistów niemieckich. Hitlerowcy, po rozpoznaniu lotniczym, przystąpili do szturmowania z zamiarem okrążenia sił partyzanckich przez 5 godzin atakując ich pozycje.

Partyzanci, z uwagi na kończącą się amunicję, małymi grupami wycofali się do Lasów Zwierzynieckich. W walkach pod Wojdą poległo 20 niemieckich żandarmów, 30 zostało rannych, partyzanci stracili osiem osób, kilkunastu było rannych. Wieczorem I Kompania Kadrowa BCh wycofała się w Lasy Zwierzynieckie nie dając się zniszczyć. Podzielona na małe grupki nocą powróciła w okolice Dzierżąni. Niemcy po wkroczeniu wieczorem do Wojdy spalili zabudowania i rozstrzelali 11 mieszkańców.

Bitwa pod Wojdą była pierwszym zbrojnym starciem oddziałów partyzanckich z dużym oddziałem hitlerowskim w okupowanej Polsce i przeciwstawieniem się akcji wysiedlania Zamojszczyzny. Pod wpływem zdecydowanej postawy Polaków, Niemcy na kilka miesięcy zaprzestali akcji wysiedleńczej. Wydarzenia pod Wojdą miały również ważne znaczenie psychologiczne – Zamojszczyzna stała się wielkim polem bitwy i nie ustawała aż do końca okupacji. Mnożyły się akcje dywersyjne na linii kolejowe, mosty i drogi, wieże ciśnieniowe i zakłady przemysłowe.

Wybitną postacią organizującą zbrojną działalność BCh na terenie Zamojszczyzny był późniejszy generał Franciszek Kamiński. Bitwa pod Wojdą była początkiem powstania zamojskiego, w którym aż do wyzwolenia walczyło ponad 22 tys. żołnierzy. **M. KAL.**

POMNIK W HOŁDZIE BATALIONOM CHŁOPSKIM

W 79. rocznicę powołania Batalionów Chłopskich, w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie odprawiono uroczystą mszę św. w intencji poległych, zmarłych oraz żyjących żołnierzy tej formacji. Na wspólnej modlitwie zbrali się m.in. weterani Batalionów Chłopskich oraz innych środowisk kombatanckich, a także szef UdsKiOR Jan Józef Kasprzyk.

Następnie na warszawskim Mokotowie odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika Żołnierzy Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet, usytuowanego na skwerze u zbiegu ulic Czerniakowskiej i Polski Walczącej. Odsłonięcia pomnika dokonali – minister Kasprzyk, prezes ZG Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy BCh płk dr inż. Zbigniew Zaborowski, prezes IPN dr Jarosław Szarek, prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz oraz burmistrz Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy Rafał Miastowski. (a)



O TYM WARTO WIEDZIEĆ

Dofinansowanie aparatów słuchowych dla wszystkich kombatantów, żołnierzy-górników, osób deportowanych oraz cywilnych niewidomych ofiar działań wojennych

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, wsłuchując się w głosy płynące od podopiecznych Urzędu, zdecydował o rozszerzeniu o aparaty słuchowe Programu dofinansowania zakupu wyrobów medycznych, dającego możliwość uzyskania pomocy finansowej w zakupie wskazanych w nim wyrobów medycznych.

Kombatanci, ofiary represji, osoby deportowane, żołnierze-górnicy, cywilne niewidome ofiary działań wojennych mogą ubiegać się o przyznanie dofinansowania na zakup: aparatów słuchowych, wózków inwalidzkich, w tym wózków o napędzie elektrycznym, łóżek rehabilitacyjnych, materaców przeciwoleżynowych, lup elektronicznych, koncentratorów tlenu.

Szczegóły dotyczące zasad korzystania z Programu oraz formularze wniosków o przyznanie pomocy pieniężnej znajdują się na stronie internetowej Urzędu: Program dofinansowania do zakupu wyrobów medycznych w 2019 roku.

Serdecznie zachęcamy do korzystania z tej formy finansowego wsparcia, która będzie dostępna do 31 grudnia br. lub do wyczerpania przeznaczonych na ten cel środków.

O PARLAMENCIE IX KADENCJI

Zgodnie z postanowieniem Prezydenta RP Andrzeja Dudy – 12 listopada br. odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Sejmu i Senatu IX Kadencji.

W wyborach, które odbyły się 13 października, przy najwyższej od 30 lat frekwencji wynoszącej 61,16%, oddano łącznie 18.470 mln ważnych głosów.

Najwyższe poparcie uzyskało Prawo i Sprawiedliwość (43,59%) oraz kolejno – Koalicja Obywatelska (27,40%), Lewica (12,56%), Polskie Stronnictwo Ludowe (8,55%) oraz Konfederacja Wolność i Niepodległość (6,81%).

Mimo, że na partie opozycyjne oddano łącznie 55,32% głosów, tj. więcej niż na Prawo i Sprawiedliwość, to zgodnie z obowiązującą w wyborach do Sejmu metodą dzielenia mandatów D'Hondta, najwięcej mandatów w Sejmie przypadło PiS (235), które osiągnęło tzw. większość bezwzględna. Koalicji Obywatelskiej przypadło 134, Lewicy 49, PSL – 30 a Konfederacji 11 mandatów.

W odbywających się równolegle wyborach do Senatu nieznacznie większą zyskała opozycja, która posiada obecnie 51 na 100 senatorów.

Jeżeli chodzi o zwycięskie ugrupowanie, to Prawo i Sprawiedliwość wygrało zdecydowanie na wsi i w mniejszych miastach. Wśród wyborców PiS przeważały osoby z wykształceniem średnim (40,2%) a następnie z wyższym (27%) i zawodowym (25%). Około 26% stanowiły osoby w wieku 18-29 lat. Największą popularność osiągnął jednak PiS wśród osób w wieku 60+.

W miastach powyżej 500 tys. mieszkańców najwyższe poparcie miała Koalicja Obywatelska (41%) przed PiS (27%). Na Platformę głosowało także więcej osób (52%) z wykształceniem wyższym.

Wysoką frekwencję odnotowano wśród Polonii. W niedzielę 13 października przed wieloma polskimi placówkami dyplomatycznymi ustawiały się długie kolejki, wiele osób po kilka godzin czekało na akt głosowania. Cała zagranica głosowała na listę do Sejmu z Warszawy (okręg 19) a do Senatu na listę kandydatów Śródmieście (okręg 44).

łącznie, za granicą wygrała Platforma Obywatelska przed PiS i SLD, a personalnie zwyciężyła Małgorzata Kidawa-Błońska (KO) przed Jarosławem Kaczyńskim (PiS) i Adrianem Zandbergiem (SLD – Razem). Zdecydowanie zwycięstwo w USA odniósł prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Każda z partii, która weszła do Sejmu, otrzymuje z budżetu państwa określone subwencje, przeznaczone na działalność statutową. Dla przykładu – PiS otrzyma rocznie ok. 24 mln zł, PO 20 mln (część dla koalicjantów), SLD-Razem 12 mln, PSL – 8,5 mln, Konfederacja – ok. 7 mln.

Posłowie otrzymują uposażenie równe uposażeniu sekretarza stanu, tj. ponad 8 tys. zł miesięcznie, dietę parlamentarną w kwocie ok. 2500 zł, miesięczny ryczałt na prowadzenie biura poselskiego w wysokości 11 tys. zł. Przewiduje się, że w 2020 r. uposażenia te znacząco wzrosną.

Kombatanci i weterani oraz ich rodziny uczestniczyli w wyborach, dając parlamentarzystom kredyt zaufania i licząc, że sprawy seniorów – zgodnie z przedwyborczymi wypowiedziami – nie znajdą się na marginesie.

WSPÓŁPRACA OBRONNA POLSKA – USA

W czasie wizyty Prezydenta RP w Stanach Zjednoczonych, 23 września, podpisana została przez prezydenta USA Donalda J. Trumpa i prezydenta RP Andrzeja Dudę wspólna deklaracja o pogłębieniu współpracy obronnej między obu naszymi krajami. Deklaracja zakłada kontynuację i wzmacnianie strategicznych i obronnych relacji celem poprawy wzajemnego bezpieczeństwa oraz bezpieczeństwa Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Obecnie przebywa w Polsce około 4500 członków personelu wojskowego USA na zasadzie rotacyjnej. Obecność ta zostanie zwiększona o tysiąc osób.

W czasie spotkania uzgodniono także lokalizację placówek i jednostek USA. Wrocław-Starachowice wyznaczono na siedzibę bazy lotniczej załadunkowo-rozładunkowej Sił Powietrznych USA; Łask to siedziba eskadry zdalnie sterowanych statków powietrznych Sił Powietrznych USA; Powidz – siedziba lotniczej brygady bojowej, batalionu bojowego wsparcia logistycznego oraz obiektu sił specjalnych; Lubliniec – siedziba kolejnego obiektu sił specjalnych; Drawsko Pomorskie – główna siedziba Centrum Szkolenia Bojowego do wspólnego wykorzystania przez Siły Zbrojne Polski i Stanów Zjednoczonych.

Warto nadmienić, że poligon drawski, o bogatych tradycjach wojskowych, jest największym obiektem tego rodzaju w Europie. Utworzony w 1935 r. dla potrzeb armii niemieckiej był bazą szkoleniową i miejscem koncentracji do natarcia we wrześniu 1939 r. m.in. na grupę operacyjną „Czersk”. Po wojnie był miejscem ćwiczeń WP a także manewrów Układu Warszawskiego, w tym „Tarcza 76” i „Tarcza 88”. Po 1991 r. ćwiczyły tu jednostki lądowe i powietrzne Niemiec, Danii, Wielkiej Brytanii i USA. Na strzelnicach czołgowych poligonu, jedynych w Europie, doskonaliły się najnowsze generacje pojazdów pancernych.

Polska i Stany Zjednoczone prowadzą dialog na temat najbardziej odpowiedniej lokalizacji w Polsce pancernej brygadowej grupy bojowej. Dyskusje te są w toku, odzwierciedlając ścisłą operacyjną i strategiczną współpracę Polski i Stanów Zjednoczonych.

Spśród przebywających obecnie w Polsce żołnierzy USA najwięcej stacjonuje na Dolnym Śląsku w Żaganiu, Skwierzynie, Bolesławcu i Świątoszowie (w ramach brygady pancernej), ponadto pracują m.in. w Centrum Szkolenia NATO w Bydgoszczy oraz dowódcach wielonarodowych dywizji Północny Wschód w Elblągu oraz Północny Zachód w Szczecinie.

W grudniu przyszłego roku uruchomiona ma być baza pocisków przeciwrakietowych w Redzikowie k. Słupska, pierwsza stała baza USA w Polsce.

S. Jag.